

TOMASZ SIKORSKI

HEREZ JARCHA



**ANDRZEJ HUSZNO
(1892–1939)
ŻYCIE – DZIAŁALNOŚĆ – POGLĄDY**

*Wydawnictwo
von Borowiecky*



HEREZJARCHA

ANDRZEJ HUSZNO

(1892–1939)

ŻYCIE – DZIAŁALNOŚĆ – POGLĄDY

TOMASZ SIKORSKI



HEREZJARCHA

ANDRZEJ HUSZNO

(1892–1939)

ŻYCIE – DZIAŁALNOŚĆ – POGLĄDY

WYDAWNICTWO *von borowski*

Warszawa–Radzymin 2018

© Copyright for this edition by Wydawnictwo von borowiecky, Radzymin 2018

Recenzent — dr hab. Krzysztof Nowak (Uniwersytet Śląski w Katowicach)

Projekt okładki: Wydawnictwo von borowiecky

Redakcja i korekta: Marta Sieciechowicz

Redakcja techniczna: zespół Wydawnictwa von borowiecky

WYDAWNICTWO von borowiecky

05–250 Radzymin, ul. Korczaka 9E

tel./fax (0 22) 631 43 93, tel. 0 501 102 977

www.vb.com.pl

e-mail: ksiegarnia@vb.com.pl

ISBN 978–83–65806–33–8

Skład i łamanie: Wydawnictwo von borowiecky

Druk i oprawa: Book Press, Lubelska 37c, 10–408 Olsztyn

Spis treści

„Syn wdowy z Sarepty”. Andrzej Huszno (1892–1939).	
Życie — działalność — poglądy	9
Bibliografia	129
Antologia tekstów	143
Syn człowieczy (fragmenty) [1917]	145
Kościół demokratyczny (fragmenty) [1919]	190
Polsko-Katolicki Kościół Narodowy w Dąbrowie Górni- czej (fragmenty) [1924]	206
Kazanie ks. Huszny na 1-szą niedzielę Adwentu [1925] ...	230
Gwiazdy adwentowe. Drugie kazanie ks. Huszny [1925] ...	234
Kościół a kwestja społeczna [1925]	236
Do siego lata [1925]	239
Kult Świętych [1925]	241
Nowy Rok [1925]	242
Św. Jan Chrzciciel. 3-cie kazanie ks. Huszny [1925]	245
Bóg się rodzi, 4-te kazanie ks. Huszny [1925]	248
O Imieniu Jezus. 5-te kazanie ks. Huszny [1925]	250
Pod hasłem zjednoczenia [1925]	251
Robotniku, w Bogu cała nadzieja twoja! [1925]	254
Co to jest Pismo św.? [1925]	257
Skąd nagle żądanie łączności? [1925]	260

1-szy i 3-ci Maj [1925]	264
Pacierz „pobożnej” „Iskry” i Spółki [1925]	267
O władzy [1925]	270
Powstań Ludu Polski [1925]	271
Dlaczego zerwaliśmy z Rzymem? [1925]	278
Współczesne pogaństwo [1925]	280
Co Polska ludzkości dać musi! [1925]	282
Kto był Rama? [1925]	285
Bóg — Prawda i Bóg — Człowiek [1925]	288
Kult Marji Panny Matki Boga-Człowieka [1925]	289
Kult Aniołów i Świętych [1925]	293
Michał Archanioł [1925]	295
Koniec świata [1925]	297
Święto Objawienia Pańskiego [1926]	299
Cud w Kanie Galilejskiej [1926]	301
Przypowieść o Sądzie Bożym [1926]	302
Początek Kościoła Chrystusowego [1926]	304
Kuszenie Chrystusa na pustyni [1926]	306
Przemienienie na górze [1926]	308
Cudowne rozmnożenie chleba [1926]	309
Duchowe rozumienie grzechu, śmierci i Boga [1926]	310
Wiara w opętanie [1926]	313
Niedziela Palmowa [1926]	315
Tajemnica grobu [1926]	316
Widzenia apostołów [1926]	317
O dobrym pasterzu i jednej owczarni [1926]	319
Oglądanie Boga [1926]	321
Zapowiedź powtórnego przyjścia Chrystusa [1926]	322

Potęga modlitwy [1926]	324
Czego chce i czego uczy Kościół Polski? [1926]	325
Powrót Ducha Prawdy [1926]	326
O Pokoju Bożym [1926]	328
Swastyka [1926]	329
W rocznicę założenia Kościoła Polskiego [1926]	332
My, pierwsza brygada [1926]	333
Z drogi ku jedności [1926]	335
Warunki zjednoczenia Polsko-Katolickiego Kościoła Naro- dowego z Kościołem Polskim Prawosławnym [1926] ...	336
Kazanie ks. Huszny na niedzielę XI po świętkach [1926]	339
Zazdrość czy zła wola? [1926]	340
Kto jest nasz bliźni? [1926]	344
Kazanie ks. Huszny o trądzie duchowym [1926]	346
Kto kłamie? [1926]	348
Błąd opinii z racji naszego zjednoczenia się z Polskim Kościołem Prawosławnym [1926]	350
Kazanie ks. Huszny o wyższości skarbów duchowych nad skarbami świata [1926]	353
Dlaczego poszliśmy do unji z prawosławnymi? Ciąg dal- szy [1926]	356
Kościół dla ludzi czy ludzie dla Kościoła? [1926]	357
O miłości Boga i bliźniego [1926]	358
Amerykańsko-dolarowy Kościół narodowy X. Bończaka [1926]	359
Potęga wiary [1926]	361
Trzeźwy głos [1926]	362
Gody Barankowe [1926]	365

O prawdzie [1926]	366
Sanacja polityczna [1926]	367
Nauka o przebaczeniu urazów [1926]	369
Panslawizm a Paneuropa [1926]	370
Do Braci naszych i Wyznawców PKKN w Ameryce [1926] ...	372
Refleksje po legalizacji Polsko Katolickiego Kościoła Narodowego [1926]	373
Kościół a Państwo [1926]	374
Błogosławieni... [1926]	377
Królestwo niebieskie [1926]	378
Z małej chmury duży deszcz! [1926]	379
Koniec starego świata [1926]	381
Ks. Bończak chce wyjechać do Ameryki z honorem [1926] ..	382
O godności kapłańskiej [1926]	384
Spółeczna myśl religijna [1926]	386
Bądźmy jedno.... [1926]	388
O charakterze pierwszych gmin chrześcijańskich [1926] ...	390
Polski Kościół Narodowy, jego historia, cel i zasady (frag- menty) [1928]	391
Katolicka Agencja Prasowa wojuje kłamstwem [1931]	406
Czy rozwody są dopuszczalne według nauki chrześcijań- skiej? [1932]	409
Dokoła projektu reformy prawa małżeńskiego [1932]	417
Kto może być sędzią w sprawach małżeńskich? [1932] ...	419
Śluby cywilne a sakrament małżeństwa [1932]	420
Indeks osobowy	425

„Syn wdowy z Sarepty”.

Andrzej Huszno (1892–1939).

Życie — działalność — poglądy

„Bo naród polski jest tym narodem wybranym, tą wdową z Sarepty, do której zstępuje Eliasza, aby wskrzesić jej syna i przez niego obudzić cały świat z letargu duchowego. Nie darmo nasi wieszczowie narodowi przed blisko stu laty w duchu wieszczym prorokowali, że Polska da kapłanów całemu światu, że będzie ona Rzeczypospolitą wszystkich narodów, Kościołem — państwem ludzkości (...). Wdową tą będzie Polska i syn polskiej ziemi i polskiego narodu będzie użyty za narzędzie Boga samego. Za pośrednictwem jego też zmartwychwstanie zmartwychwstaniem prawdziwym i odrodzi się duchowo, a przez Polskę tę duchową, nie polityczną, odrodzi się cały świat” — pisał w jednej ze swoich broszur ks. Andrzej Huszno¹. Niepokorny, krnąbrny, a zarazem nieco szalony kapłan, apostoł demokratycznego Kościoła, poszukujący ewangelicznej wspólnoty powszechnej, łączącej rozmaite idee religijne, od słowiańskich (pogańskich), mitologicznych (zwłaszcza mezopotamskich i indyjskich), po chrześcijańskie. Charyzmatyczny herezjarcha odziany w szaty mistyka i uzdrowiciela, dwudziestowieczny kacerz, założyciel „własnych” grup wyznaniowych. Awanturnik o niepohamowanym charakterze, gwałtownik pełnokrwisty i bezkompromisowy, a zarazem szczerzy przyjaciel ludu, powiernik jego niedoli — trybun ludowy, poszukujący przez całe życie ładu idealnego, sprawiedliwego, opartego na równości, powszechnej własności, wolności narodowej, społecznej, politycznej, ekonomicznej i osobistej. Jego rogata dusza przysporzyła

¹ A. Huszno, *Polsko-Katolicki Kościół Narodowy w Dąbrowie Górniczej*, Dąbrowa Górnicza 1924, s. 45. Także: A. Grześczyk, *Z dziejów ludowej herezji — Polski Narodowy Kościół Katolicki*, „ha! art” 2016, nr 1.

mu sporo nieprzyjaciół oskarżających go o sekciarstwo, okultyzm, ezoteryzm, wolnomysłcielskie przekonania i komunizm. Dla nich pozostał skandalistą, szukającym taniego poklasku, religijno–filozoficznym hochsztaplerem i oszustem żerującym na ludzkiej naiwności. Skłócony z hierarchią Kościoła Katolickiego, prawicową (narodową i konserwatywną) opinią publiczną, wbrew wszystkiemu starał się poprawiać świat. Dla swoich zwolenników, a było ich niemało, pozostawał człowiekiem wielkiego serca, szczerym, nieudawanym kapłanem — socjalistą, szukającym w prawdach ewangelicznych dróg do „odrodzenia ducha” i zbawienia ludzkości².

Andrzej Huszno urodził się 6 listopada 1892 r. we wsi Goleniowy (gmina Moskorzew, w powiecie włoszczowskim), w chłopskiej rodzinie Wincentego i Katarzyny z domu Górskiej³. W tej samej miejscowości, w której przez niemal całe życie mieszkał Wespazjan Kochowski, jeden z najwybitniejszych polskich poetów doby baroku. U schyłku XIX wieku Goleniowy należały do położonej w Królestwie Polskim guberni kieleckiej. Większość mieszkańców zajmowała się tutaj uprawą roli (żyto, pszenica, jęczmień), hodowlą krów, drobiu i trzody

² Ksiądz Andrzej Huszno był też pierwowzorem postaci księdza Kani z zagłębiowskiej powieści Juliusza Kaden–Bandrowskiego pt. *Czarne skrzydła*. Akcja powieści nawiązuje do katastrofy górniczej w kopalni Raden w 1923. Ukazuje pełen kontrastów pejzaż społeczny, konflikty między robotnikami, działaczami socjalistycznymi a właścicielami kopalń. Jest to autorski manifest skierowany przeciwko „bezdusznemu kapitalizmowi”, biedzie i niesprawiedliwości. Ks. Kania — „robotniczy trybun”, jest tutaj kapłanem identyfikującym się z niedolą górników, powiernikiem ich losu. W 1962 r. powieść została zekranizowana przez Czesława i Ewę Petelskich. W głównych rolach wystąpiła wówczas plejada znanych polskich aktorów, m.in.: Czesław Wołłejko, Tadeusz Fijewski, Beata Tyszkiewicz i Wojciech Siemion. Obraz został nagrodzony srebrnym medalem dla Ewy i Czesława Petelskich na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Moskwie w 1963 r.

³ J. Związek, *Ks. Andrzej Huszno i jego grupy wyznaniowe*, [w:] *Aktywność społeczno–kulturalna kościołów i grup wyznaniowych w Polsce w XIX i XX wieku*, pod red. M. Meduckiej, R. Renz, Kielce 1995, s. 184; tenże, *Andrzej Huszno*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 6. Lublin 1993, kol. 1350–1351; Cz. Lechicki, *Andrzej Huszno (1892–1939)*, „Polski Słownik Biograficzny”, 1962–1964, t. 10, s. 24; W. Mroziński, *H jak Huszno*, cz. I, „Kurier Związkowy. Tygodnik społeczny Komisji Krajowej WZZ Sierpień 80” 2003, nr 164; I. Łęczek, *Dąbrowiaci znani i mniej znani*, Sosnowiec, 2010, s. 29; *Biogram: Andrzej Huszno*, [w:] *Encyklopedia Dąbrowy Górniczej A–Z*, t. I, red. S. Pobideł, Dąbrowa Górnicza 1996, s. 58.

chlewnej oraz rybołówstwem, któremu sprzyjały drobne ciekły wodne (Kagan Duży, Średni i Mały) położone wzdłuż rozległych łąk i pastwisk. W Goleniowach znajdowały się również dwa sklepy kolonialne (wielobranżowe). Jeden z nich prowadził po rezygnacji z pracy na własnym gospodarstwie Wincenty Huszno wraz z żoną. Centralnym punktem liczącej niewiele ponad 100 gospodarstw i 200 mieszkańców wsi był kościół pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny oraz mogiła (z żelaznym krzyżem), poświęcona rotmistrzowi Aleksandrowi Edelsteinowi i siedemnastu powstańcom styczniowym, którzy polegli w bitwie pod Sprową, 4 XII 1863 r.

W latach 1899–1901 Andrzej Huszno uczęszczał do szkoły powszechnej w Szczekocinach, gdzie w czerwcu 1794 r. rozegrała się największa bitwa insurekcji kościuszkowskiej. Uchodził za ucznia zdolnego, lecz o niepohamowanym temperamentem. Często wszczynał bójki, zaczepiał kolegów, „a gdy się na niego rzucali, miał szczyrych w pogotowiu”⁴. W 1903 r., po złożeniu egzaminu wstępnego, został przyjęty do progimnazjum w Pińczowie. Było to miasto osobliwe, gdzie przenikały się wpływy różnych kultur i wyznań. Od XVI wieku miasteczko stało się ważnym ośrodkiem reformacji. Funkcjonował tutaj zbór kalwiński, drukarnia (wydano w niej drukiem niektóre pisma Andrzeja Frycza-Modrzewskiego), gimnazjum — tzw. „sarmackie Ateny”. To tutaj mieszkali: Jan Łaski, pomysłodawca translacji Biblii na język polski (tzw. „Biblia pińczowska”), Augustyn Kordecki — legendarny przeor jasnogórski i Hugo Kołłątaj — oświeceniowy „radykał w sutannie”. W Pińczowie istniała również duża gmina żydowska (w połowie XIX w. Żydzi stanowili prawie 70% mieszkańców), posiadająca własną szkołę, bibliotekę, drukarnię, bożnicę (synagogę) i kirkut⁵. W II poł. XIX w. w mieście stacjonował również rosyjski 14. Jamburski Pułk Dragonów.

O pobycie Huszny w gimnazjum pińczowskim nie wiemy zbyt wiele. Trudno powiedzieć, czy uczestniczył w strajkach szkolnych, jakie w 1905 r. objęły swoim zasięgiem większość placówek oświatowych w Królestwie Polskim. Zygmunt

⁴ Z. Czapliński, *Żywot i czyny ks. Andrzeja Huszny*, Sosnowiec 1925, s. 2.

⁵ Z. Guldón, J. Wijaczka, *Skupiska i gminy żydowskie w Polsce do końca XVI wieku*, „Czaszy Nowożytny” 2008, z. 21, s. 155.

Czapliński, powołując się na relację profesora łaciny Tadeusza Borzęckiego sugeruje natomiast, że ekscentryczny, wariacki temperament Huszny nie raz dawał o sobie znać. Łatwo popadał w tarapaty, nie stronił też od skandali, także natury obyczajowej. Rzekomo miał mieszkać na stacji uczniowskiej ze współlokatorem i „pocziwą młodą służącą. Na tę demoralizację nie reagowali nauczyciele, owszem gorszącym życiem sami ciągnęli młodzież do upadku. Sami uczniowie opowiadali historie trudne do uwierzenia o nauczycielce języka francuskiego, którą jej sympatycy niekiedy wieczorem pod rękę odprawiali do domu, a dopiero o 12 lub 1 w nocy do domu wracali. Nic tedy dziwnego, że gdy Jędrrek Huszno wpadł w takie towarzystwo kolegów starszych, starał się im we wszystkim dorównać”⁶.

W 1908 r. Huszno przeniósł się do prestiżowego, działającego od 1723 r. gimnazjum w Kielcach⁷. Przebywał tutaj jednak tylko rok, bo po konflikcie z nauczycielami, a w konsekwencji otrzymaniu negatywnej oceny z zachowania, został ze szkoły relegowany. A to oznaczało, że nie mógł już kontynuować nauki w żadnym gimnazjum na terenie Królestwa Polskiego. Zdecydował się wówczas na wstąpienie do seminarium duchownego. Do końca nie wiadomo, dlaczego Huszno zdecydował się na posługę duszpasterską. Wcześniej nic na to nie wskazywało, tym bardziej że do duchowieństwa i Kościoła miał obojętny stosunek. Nie był też człowiekiem szczególnie nabożnym. Wiele więc wskazuje, że w tym przypadku nie można było mówić o kapłańskim powołaniu. Być może zadecydowała pragmatyka, chęć samorealizacji, pozyskania szacunku i status społeczny, jaki wiązał się z byciem duchownym, oraz rodzice, którzy przekonywali młodego i niepokornego syna, aby podążył drogą kapłaństwa.

Do kieleckiego seminarium przyjmował Husznę ks. rektor Aleksander Kluczyński (1897–1914). Huszno tłumaczył, że negatywna ocena na świadectwie gimnazjalnym była wynikiem jego niedojrzałości i błędów młodości. Wyjaśniał, że podobnie jak biblijnemu „synowi marnotrawnemu” zostało wybaczone, tak on chciałby otrzymać akt miłosierdzia od Kościoła. Tak też się stało.

⁶ Z. Czapliński, dz. cyt., s. 3.

⁷ Absolwentami gimnazjum byli m.in.: ks. Piotr Ściegienny, Adolf Dygasiński, Walery Przyborski, Felician Sławoj Składkowski i Stefan Żeromski.



Seminarium duchowne w Kielcach. Źródło: Zbiory prywatne autora.

Huszno należał do kleryków zdolnych, ale i temperamentnych, choć jego zachowanie mieściło się w ramach seminaryjnych standardów. Nie krył jednak już wówczas swojej lewicowej wrażliwości, sympatyzował ze środowiskami aktywnymi, wśród których znajdowały się organizacje radykalnych demokratów, liberalnej inteligencji i socjaliści. Włączył się też w działalność samokształceniową, współorganizował konspiracyjne kółka dyskusyjne, redagował także satyryczne pismo „Motylek”. Podczas nauki w seminarium osiągnął wewnętrzny spokój, choć czasy były burzliwe. Właśnie wybuchła Wielka Wojna. W tym czasie seminarium zamknięto, a klerycy przebywali w domach, przyjeżdżając do Kielc, aby zdać indywidualne egzaminy. 13 czerwca 1915 r. Huszno otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego. Kilka dni później w rodzinnych Goleniowach Huszno miał swoją mszę prymicyjną. Kazanie na temat godności kapłańskiej wygłosił ks. proboszcz Ludwik Szydziński⁸.

Ks. Husznę skierowano do parafii św. Katarzyny w Wollbromiu. Jako wikary zajmował się podstawowymi posługami duszpasterskimi. Od samego początku

⁸ Por. J. Związek, *Ks. Andrzej Huszno i jego grupy wyznaniowe...*, s. 185.

jednak jego zachowanie i obyczajność budziły zastrzeżenia u miejscowego księdza proboszcza Smółki. Huszno miał rzekomo sprowadzić na parafię biedną dziewczynę, co bardzo szybko zrodziło plotki o jego nieprzyzwoitym „prowadzeniu się”. Na wniosek proboszcza władze diecezji przenieśli Husznę do parafii Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Kazimierzy Wielkiej nad Nidzicą. Jego zachowanie



Biskup kielecki Augustyn Łosiński.

Źródło: NAC sygn. 1–R–124.

jednak nadal się nie zmieniło, co więcej, ponownie umieścił na probostwie młodą dziewczynę. Po kilku miesiącach, 30 maja 1916 r. został więc znów „dyscyplinarnie” przeniesiony, tym razem do parafii pod wezwaniem św. Marcina w Pacanowie. Miejscowy proboszcz, ks. Rajski, choć przyjął Husznę z otwartym sercem, to niemal natychmiast miał z nim problemy. Niepokorny ksiądz zamieszkał na plebanii ze swoją „przyjaciółką” i wbrew proboszczowi nakazał otwarcie kuchni, gdzie dziewczyna miała posługiwać. Domysły na temat niemoralnego zachowania Huszny i jego konflikcie z proboszczem szybko wyszły poza probostwo. Co prawda, Huszno próbował się bronić twierdząc, że tajemnicza ko-

bieta jest tylko jego siostrą i pomaga mu w codziennych pracach domowych, ale te tłumaczenia nikogo nie przekonywały. Wówczas władze diecezjalne postawiły Husznę przed faktem dokonanym i zagroziły, że jeśli nie odstąpi od dotychczasowego stylu życia, zostaną na niego nałożone kary kościelne. Huszno napisał jeszcze list do biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego, w którym przedstawił swoje stanowisko, zarzekając się, że żadne niemoralne stosunki nie łączą go z młodą kobietą i nadal chciałby wykonywać swoją duszpasterską posługę. Swojego dotychczasowego postępowania jednak nie zmienił, co skłoniło biskupa kieleckiego do nałożenia na Husznę suspensy, czyli zakazu odprawiania mszy świętej,

wykonywania posługi duszpasterskiej, wykonywania jurysdykcji, nauczania i pobierania wszelkich dochodów⁹.

W nowo zaistniałej sytuacji Huszno nosił się z zamiarem wyjazdu na zagraniczne studia. Myślał poważnie o dziennikarstwie i filozofii. Nic z tego jednak nie wyszło, najprawdopodobniej dlatego, że nie miał odpowiednich funduszy na wyjazd i godziwe życie. Zdecydował się więc na podjęcie studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Andrzej Huszno został wolnym słuchaczem filozofii, albowiem nie ukończył wcześniej gimnazjum w Kielcach. Na wykłady i seminaria uczęszczał jednak rzadko. Utrzymywał się z handlu tytoniem oraz żywnością (głównie mięsem i wędlinami), które przywoził do Krakowa spod włoszczowskich wsi. Rzekomo również dorabiał sobie w szpitalu, pomagając rannym żołnierzom. Dzięki temu radził sobie jakoś w trudnych wojennych warunkach. Sporo czasu przesiadywał również w uniwersyteckiej bibliotece, studiując dzieła filozoficzne i traktaty teologiczne z myślą o napisaniu w przyszłości własnej rozprawy. Nie zaprzestał też starań o przywrócenie do stanu kapłańskiego. Na jego pisma do władz diecezjalnych nie było jednak odpowiedzi.

Najprawdopodobniej jesienią 1916 r. powrócił do Pacanowa i 18 października 1916 r. po raz kolejny zwrócił się z oficjalnym listem do bp. Augustyna Łosińskiego



Andrzej Huszno w mundurze studenckim.

*Źródło: Miejska Biblioteka
Publiczna w Dąbrowie Górniczej.*

⁹ Archiwum Diecezjalne w Częstochowie (dalej ADCz), sygn. III 64, *List ks. A. Huszny do władzy diecezjalnej w Kielcach*, k. 85; J. Kmiotek, *Andrzej Huszno — ksiądz czy heretyk?*, „Przegląd Dąbrowski” kwiecień 2016, nr 3 (196), s. 5.

o cofnięcie nałożonych na niego kar kościelnych. Zwierzchnik diecezji kieleckiej widząc jednak, że Huszno nie zamierza zmienić swojego dotychczasowego stylu życia, a także zrezygnować z manifestowanych sympatii socjalistycznych, nałożył na niego ponownie, w grudniu 1916 r., karę suspensy¹⁰. Ta decyzja skłoniła eksksiedza do interwencji w Stolicy Apostolskiej. W napisanym jesienią 1917 r. odwołaniu oskarżał biskupa Łosińskiego o brak dobrej woli. Skargą zajął się abp Teodoro Valfré di Bonzo, nuncjusz apostolski w Wiedniu, któremu podlegała władza zwierzchnia Stolicy Apostolskiej nad Królestwem Polskim. 31 grudnia 1917 r. wystosował on pismo do bp. kieleckiego z prośbą o naświetlenie „sprawy ks. Huszno”¹¹.

Niemal w tym samym czasie w drukarni socjalistycznego „Naprzodu” w Krakowie ukazała się drukiem głośna, licząca niespełna sto stron książeczka Huszny pt. *Syn człowieczy* [1917]. W zamyśle byłego księdza miał to być traktat teologiczno-filozoficzny, swoisty wykład na temat dogmatyki rzymskokatolickiej. Okazała się książką obrazoburczą, zawierającą sporo uogólnień i błędów teologicznych. Huszno przekonywał, że we wszystkich religiach i systemach wierzeń (także pogańskich) istnieją te same uniwersalne prawdy. Najważniejszą z nich jest ewangeliczna miłość bliźniego, która przybliża człowieka do Królestwa Bożego. Pisał:

Im więcej bowiem ktoś ukocha c z ł o w i e k a i miłość tę w życiu czynem potwierdzi, tem bliżej stoi źródła szczęścia, tem bliżej jest podwoi Królestwa Bożego, owszem stał się obywatelem tego Królestwa, bo to Królestwo w nas jest. Odrodzenie ludzkości w tej miłości powszechnej sprowadzi na ziemię to Królestwo Boże Chrystusa, w którym miłość i sprawiedliwość mieszka. I pozna wówczas człowiek w bliźnim swoim Boga i siebie samego, a jako członki jednego ciała wzajemnie sobie usługi czynią, by zdrowie całego ciała zachować, tak i członkowie człowieczeństwa, do których należą poszczególni

¹⁰ ADCz, sygn. III 64, *Pismo Biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego ogłaszające karę suspensy na ks. A. Husznę*, bps.

¹¹ Tamże, *Pismo nuncjusza apostolskiego w Wiedniu, abpa Teodoro Valfré di Bonzo do biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego*, bps.

ludzie, owiani duchem miłości chrześcijańskiej, nad uszlachetnieniem wzajemnym pracować będą¹².

Uważał, że odrodzenie człowieka „na nowo” powinno wiązać się z porzuceniem pychy, chciwości, nienawiści, zazdrości, lubieżności i zastąpieniem grzechu „zakonem miłości”.

Kochając tedy siebie i bliźnich miłością doskonałą, kochamy się w Jezusie Chrystusie — pisał. — Takiej miłości Chrystus właśnie od nas żąda. Każdy człowiek, czy on będzie dzieckiem, czy dorosłym, biednym czy bogatym, zdrowym czy chorym, ma w sobie obraz Boży mniej lub więcej doskonały. Obowiązkiem naszym jest pracować nad podniesieniem tych upośledzonych braci naszych przez miłość człowieka, a nie zabijać w nich godności ludzkiej przez kary, ucisk, niewolę, tyranie, oglupianie, wyzysk, lecz pielęgnować w nich tę godność ludzką i prowadzić do możliwie jak największej doskonałości przez oświatę, uświadomienie, poparcie materyalne, dobre wpływy, dobre otoczenie, — głównie zaś przez miłość. — W imię takiej miłości powinny powstawać szkoły, szpitale, ochronki¹³.

W innym miejscu pisał:

Chrystus bowiem dał nam swoją boską naukę nie po to, by nas uczynić niewolnikami formy, przyoblec w całun śmierci, uczynić z nas połowicznych grabarzy życia i szczęścia swojego — ale, by nas, umarłych w gniewie, egoizmie, nienawiści, zarozumiałości, wskrzesić i obudzić do nowego życia, by z nas uczynić synów wolnych, synów Boskiej mądrości, potentatów miłości. Gdy ludzkość tak zrozumie naukę Chrystusa i w czyn ją zamieni, znikną wówczas tyranie władców, wszelkie zmary społeczno–państwowe, jak militarizm, kapitalizm, zniknie szowinizm plemienny i nienawiść

¹² A. Huszno, *Syn człowieczy*, Kraków 1917, s. 11.

¹³ Tamże, s. 72–73.

rasowa. Religia przestanie być wędzidłem i klapą bezpieczeństwa w ręku państwa czy warstw uprzywilejowanych, a stanie się tą „dobrą, radosną nowiną”, darzącą wszystkich ludzi radością życia i szczęściem prawdziwym¹⁴.

Najwięcej teologicznych wątpliwości budziły jednak nie interpretacje ewangelicznego przesłania, ale postać Jezusa Chrystusa. Huszno dostrzegał w Chrystusie zarówno Boga (jako syna Bożego współistotnego Ojcu) i człowieka, jak i charyzmatycznego uzdrowiciela, apokaliptycznego proroka zmiany społecznej (podobnie jak w hinduizmie), wędrownego filozofa i mesjasza.

W postaci Jezusa Chrystusa widzimy ideał doskonałego człowieka, pełnego zaparcia się, poświęcenia i męstwa ofiarnika. W Chrystusie widzimy lwa królewsko–spokojnego o dalsze losy nieśmiertelnego dzieła swego, niebotyczny rozmach orła z pogardą patrzącego na krwawe ofiary z byków i baranów zanoszonych Jehowie przez kapłanów żydowskich. Myśli i serce jego sięgają wyżej ponad wszelki rytuał, ceremoniał, balast życia zdolny intrygować poziome dusze synów tej ziemi — wyjaśniał¹⁵.

Religia chrześcijańska według Huszny to rezerwuar prawd miłości powszechnej, między ludźmi, narodami i państwami. To wezwanie do „zbratania” się wyznań i światopoglądów, uniwersalny system, stawiający zaporę przed absolutyzmem, nacjonalizmem, egoizmami narodowymi, przeciwko

państwu, które siłę, potęgę i chwałę swoją widzi tylko na ostrzach bagnatów i kopij w nauce Chrystusa, ubliża godności narodu i godności człowieka i nie zgrzeszyłby ten, kto by takie zgromadzenie ludzi pod osłoną państwa w duchu Chrystusa nazwał menażeryą¹⁶.

¹⁴ Tamże, s. 20–21.

¹⁵ Tamże, s. 90.

¹⁶ Tamże, s. 84.

Krytyczny pozostawał również Huszno wobec instytucji Kościoła, który wytworzył u wiernych przekonanie, że chrześcijaństwo to religia

utrapionych, umartwionych, ponurych, zakapturzonych, siedzących gdzieś za kratami, za murami — w celach klasztornych czy odludnych pustelniach i w ogóle jako na desperatów szczęścia i abnegatów życia. Może krańcowość praktyk pod tym względem nasuwa im te myśli, albo stosowanie do innych swojej miary szczęścia. (...) W całej nauce Chrystusa nie mamy wzmianki, aby Chrystus te „arcyreligijne” praktyki narzucał, lubo uważał je za normalny stan życia. Owszem, wzywał do pokuty, do skupienia ducha, ale rady te miały charakter wyłącznie oczyszczający z dawnych grzechów, a przygotowujący do nowego życia; miały one cechę lekarstwa duchowego dla zranionej duszy. Tak pojmowali naukę Chrystusa uczniowie Jego, tak pierwsi wyznawcy¹⁷.

W przekonaniu autora *Syna Człowieczego*, Kościół przez całą swoją wielowiekową misję duszpasterską koncentrował się na kwestiach liturgii, celebrze, zwalczaniu wszelkich postulatów reformy, przyjmowanych *a priori* za herezję.

Błędem zasadniczym wszystkich kościołów chrześcijańskich było utożsamienie religii z kultem zewnętrznym i przypisywanie Chrystusowi ustanowienia kultu zewnętrznego, od którego nikomu odstąpić nie wolno pod utratą zbawienia — twierdził Huszno¹⁸. — Otóż Chrystus ustanowił religię, a nie kult, która jedyna na świecie jest religią prawdziwą, wszelkie zaś kulty są tylko cieniami tej religii i mają się do niej w takim stosunku, jak cień do przedmiotu, który go odbija. Na wszelki kult zewnętrzny Chrystus patrzył jak na ubiór, który w ciągu dnia można parę razy zmienić i to uszczerbku w życiu nikomu nie przyniesie, najwyżej narazi go na śmieszność wobec ludzi. Prawdziwi czciciele i wyznawcy Chrystusa czczą Go w duchu

¹⁷ Tamże, s. 19–20.

¹⁸ Tamże, s. 86.

i prawdzie, to jest w miłości Boga i bliźnich. A wytyczną życia każdego Chrześcijanina jest: bądź człowiekiem, według wzoru Syna Bożego¹⁹.

Zdaniem A. Huszny, Kościół ponad ewangelicznymi prawdami stawiał praktyki religijne, potępiając wszystkich tych „grzeszników” żyjących poza Kościołem, ale w zgodzie z nauczaniem Chrystusa i apostołów. Hierarchia kościelna nie rozumiała również zmian społecznych, zapoczątkowanych w czasach wczesnej nowoczesności. Pozostawała przez wieki obojętna na biedę, krzywdę ludzką i niesprawiedliwość. Mając wpływ na naukę, kształcenie i oświatę Kościół wychował:

dobrych służbistów; legalnych patryotów, w szkołach wyższych — szablonowców, karyerowiczów, encyklopedye chodzące, w seminariach duchownych katolickich — bigotów, rytualnych eunuchów, rozumujących scholastyków, w innych zakładach duchownych — szowinistów, fanatyków, — lecz, broń Boże, ludzi — stwierdzał Huszno²⁰.

Książka eks-księdza, jak można się było domyślać, wywołała oburzenie Kościoła, dając hierarchii kolejny argument na nieprawomyślność i heretyckie skłonności Huszny. 21 stycznia 1918 r. biskup Łosiński wysłał nuncjuszowi wiedeńskiemu obszerny memoriał, w którym z detalami opisał całą sprawę księdza Huszny. Podkreślał w nim, że zachowanie księdza było od początku do końca niezgodne z prawem kościelnym i chrześcijańską etyką. Wytknął również błędy teologiczne zawarte w książce *Syn człowieczy*, sugerując wyrażnie, że jej autor interpretował naukę Kościoła jednostronnie, szukając argumentów na obronę własnego stanowiska²¹. Huszno jednak nie myślał ustąpić i jeszcze w styczniu 1918 r. wysłał list z załączoną do niego „heretycką książeczką”, do biskupa krakowskiego Adama Stefana księcia Sapiehy, licząc, że ten wskaże teologiczne błędy,

¹⁹ Tamże, s. 86–87. Także: J. Tomaszewicz, *Rewolucja w imię Ewangelii?*, „Robotnik Śląski” 1999, nr 7.

²⁰ A. Huszno, *Syn człowieczy*..., s. 73.

²¹ ADCz, sygn. III 64, *Pismo bpa Augustyna Łosińskiego do nuncjatury apostolskiej w Wiedniu*, k. 91–106.

jakie rzekomo miał popełnić. Huszno skłamał, twierdząc, że wysłał list z wyraźnego polecenia biskupa Łosińskiego, ale nie to było najważniejsze. Biskup krakowski zainteresował się sprawą i powołał specjalną komisję teologiczną, aby ta oceniła „wykład” Huszny. Na jej czele stanął ks. prof. Maciej Sieniatycki, znawca dogmatyki chrześcijańskiej (autor takich prac, jak: *Modernizm w książce polskiej* [1916]; *Dogmatyka katolicka* [1906]; *Etyka katolicka* [1919]; *Dogmatyka ogólna* [1920]), a wówczas rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prof. Sieniatycki nie pozostawił na rozprawie Huszny suchej nitki. Tłumaczył, że Huszno nie ma odpowiedniego przygotowania do egzegezy Ewangelii i historii Kościoła. Nieprawdą jest — pisał w recenzji, że Kościół szanował zasady miłości bliźniego i szanował godność ludzką tylko w okresie wczesnego chrześcijaństwa, tak samo jak błędna jest teza, iż Kościół szerzył swoją wiarę szantażem i „siłą miecza”. Za obrazoburcze czy wręcz heretyckie uznał poglądy Huszny na temat prymatu zewnętrznego kultu, co miało Kościół zbliżyć do źródeł wierzeń pogańskich. W konkluzji książd profesor stwierdzał, że w świetle lektury książeczki Huszny rodzi się błędny wniosek, iż „nie ma dziś prawdziwego Kościoła chrześcijańskiego, nie ma religii, której by ołtarze nie były zbluzgane krwią braci naszych w Chrystusie, a stąd wniosek, że żadna religia chrześcijańska Chrystusową nie jest, a prawda o Kościele i kościołach jest i była nie tylko w chrześcijaństwie, bo i w religiach żydowskiej i pogańskich — prawda jedna i ta sama, inne tylko nazwy, inną szatę miała”²².

Jak można się było spodziewać, argumenty wybitnego znawcy dogmatyki katolickiej do Huszny nie trafiały. Nadal uważał się pokrzywdzony przez Kościół, a nawet więcej, twierdził z uporem, że współczesny Kościół nie potrafi przyznać się do popełnionych błędów i zaniechań. Kolportował też swoją książeczkę na własną rękę w całej diecezji kieleckiej, rozpowiadając przy tym plotki, że spotkała go ze strony biskupa Łosińskiego zemsta za niepokorność charakteru i odwagę cywilną. Jednocześnie pod koniec marca 1918 r. wystosował list do zwierzchnika diecezji kieleckiej, w którym ponownie zwracał się z prośbą o przywrócenie

²² ADCz, sygn. III 64, ks. prof. Maciej Sieniatycki, *Recenzja książki ks. A. Huszny pt. Syn Czołowieczy*, k. 109–114.

go do godności kapłańskiej²³. Przekonywał, że ma poparcie wiernych, którzy nie szczędzili mu słów otuchy podczas rekolekcji, jakie odprawił (nie mając do tego odpowiednich uprawnień kapłańskich) w klasztorze Ojców Franciszkanów w Krakowie, a jego poglądy nie są sprzeczne z nauką Chrystusa. Biskup Łosiński był skłonny do zawarcia kompromisu i ostatecznie zgodził się na powrót Huszny do stanu kapłańskiego, ale pod warunkiem odbycia przez niego kilkumiesięcznej pokuty w jednym z klasztorów²⁴. Huszno propozycję odrzucił, choć nie wprost.

Przeniósł się do wsi Rataje pod Pacanowem. Swojego stylu życia nie zmienił, organizował spotkania z mieszkańcami, podczas których krytykował hierarchię kościelną, podburzał lud przeciwko biskupowi Łosińskiemu. Twierdził, że Kościół odszedł od ewangelicznych zasad, stał się obojętny na biedę i niesprawiedliwość zostawiając rolników i robotników samym sobie. Nadzieję na zmianę sytuacji wiązał z „demokratyzacją” Kościoła i socjalizmem, do którego sympatii nigdy nie ukrywał. Nie można mu było przy tym odmówić zdolności agitatorskich i krasomówczych. Jego poglądy trafiały na podatny grunt. Sprzyjała temu ogólna społeczna atmosfera, zwłaszcza że w listopadzie 1918 r., najpierw Tymczasowy Rząd Republiki Polskiej w Lublinie zapowiadał daleko idące reformy społeczne, a następnie gabinet Jędrzeja Moraczewskiego znaczącą ich część zaczął wprowadzać w życie²⁵.

²³ Tamże, *Pismo ks. Andrzeja Huszny do bpa. Augustyna Łosińskiego*, bps.

²⁴ Tamże, *Pismo bp. Augustyna Łosińskiego do bpa. Adama Sapiehy*, bps.

²⁵ Tymczasowy Rząd Republiki Polskiej (7–11 XI 1918 r.) Ignacego Daszyńskiego zapowiadał m.in.: równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia, wiary i narodowości, wolność sumienia, druku, słowa, zgromadzeń, pochodów, zrzeżeń, związków zawodowych i strajków; uznanie donacji, majoratów, lasów prywatnych za państwowe, wprowadzenie 9-godzinnego dnia pracy, nacjonalizację przemysłu, ochronę socjalną dla robotników, przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności ziemskiej i oddanie jej w ręce ludu pracującego pod kontrolą państwową; upaństwowienia kopalń, salin, przemysłu naftowego, dróg komunikacyjnych oraz innych działów przemysłu, udział robotników w administracji tych zakładów przemysłowych, które nie zostaną od razu upaństwowione; ustanowienie prawa o ochronie pracy, ubezpieczeniu od bezrobocia, chorób i na starość; konfiskatę kapitałów pozyskanych w wyniku spekulacji (w czasie wojny). Por. szerzej: *Tymczasowy Rząd Republiki Polskiej w Lublinie*, pod red. E. Maj, Lublin 2009; A. Ajnenkiel, *Z dziejów Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie* „Kwartalnik Historyczny” 1958, nr 4; J. Holzer, *Polska Partia*

W istocie, w listopadzie 1918 r. władzę w Polsce przejęła niepodległościowa lewica udzielająca wsparcia rządowi i Tymczasowemu Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu. Także na prowincji wpływy Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” oraz mniejszych środowisk lewicy (np. Stronnictwa Niezawisłości Narodowej, Polskiego Stronnictwa Ludowego — Lewica) wciąż rosły. Podobna sytuacja istniała również w zubożałym powiecie włoszczowskim. Działająca tam lewica (głównie PSL „Wyzwolenie”) domagała się rządów robotniczo-włościańskich, republikańskiego — ludowego ustroju państwa, szerokiej autonomii dla mniejszości narodowych, przeprowadzenia reformy rolnej bez odszkodowania (parcelacja majątków ziemskich), utrzymania przemysłu w rękach państwa. W sprawach Kościoła coraz śmielej mówiono o potrzebie jego demokratyzacji, odebrania Kościołowi majątków, wyborze hierarchii (biskupów i proboszczów) przez wiernych. Pojawiały się również głosy o uniezależnieniu

Socjalistyczna w latach 1917–1919, Warszawa 1962, s. 140; W. Najdus, *Ignacy Daszyński 1866–1936*, Warszawa 1988, s. 37–40; I. Daszyński, *Pamiętniki. Tom II*, Kraków 1926, s. 321–333; W. Witos, *Moje wspomnienia. Część II*, Warszawa 1990, s. 29–31; S. Thugutt, *Wybór pism i autobiografia*, Warszawa 1939, s. 54–57; Z. Zaremba, *Wspomnienia. Pokolenie przełomu*, Kraków 1983, s. 306–312. Rząd Jędrzeja Moraczewskiego (17 XI 1918–16 I 1919) był polityczną kontynuacją „rządu lubelskiego”. Ogłosił powszechne prawo wyborcze, ustanowił 8-godzinny dzień pracy, zagwarantował działalność związków zawodowych i prawo do strajku, wprowadził inspekcję pracy oraz ubezpieczenia chorobowe. Zapowiadał też wywłaszczenie wielkiej własności ziemskiej i oddanie ziemi w ręce ludu, upaństwowienie kopalń i całego przemysłu. Por. A. A. Urbanowicz, *Gabinet Jędrzeja Moraczewskiego (17 listopada 1918–16 stycznia 1919)*, [w:] *Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, pod red. J. Farysia, A. Wątor, H. Walczaka, Szczecin 2011, s. 13–28; J. Goclon, *Rząd Jędrzeja Moraczewskiego 17 XI 1918–16 I 1919 (struktura, funkcjonowanie, dekrety)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, nr 2, s. 100–138; R. Kraczkowski, *Dekretowanie ustaw w Polsce w latach 1918–1926*, Warszawa 1994, s. 32–39; J. Gołota, *Jędrzej Moraczewski (1870–1944), pierwszy premier II Rzeczypospolitej*, Ostrołęka 2002, s. 160–165; K. Badziak, *W oczekiwaniu na przełom. Na drodze od odrodzenia do załamania państwa polskiego: listopad 1918 — czerwiec 1920*, Łódź 2004, s. 33–50; Z. Landau, *Władysław Byrka — pierwszy kierownik Ministerstwa Skarbu II Rzeczypospolitej*, „Studia Historyczne” 1976, s. 396–400; S. Głabiński, *Wspomnienia polityczne*, cz. 1, Pelplin 1939, s. 380–388.

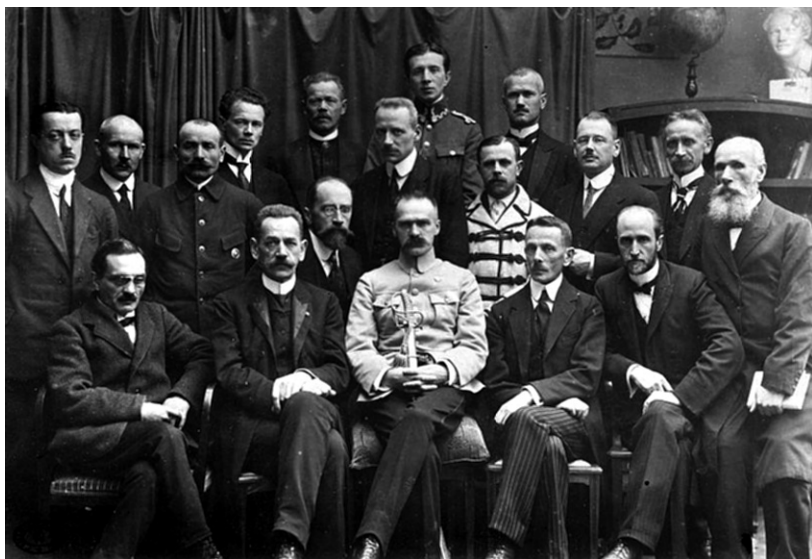
polskiego Kościoła od zwierzchności Stolicy Apostolskiej. Wywoływało to rozliczne konflikty między wiernymi a kapłanami.

Do takiej sytuacji doszło również w Mstyczowie nad Mierzawą w powiecie włoszczowskim. W tamtejszej parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny cześć mieszkańców wystąpiła przeciwko proboszczowi z zamiarem przejścia Kościoła i ustanowieniem nowej parafii „kościół demokratyczny”²⁶. Na czele „rebelii” stanął wójt Mstyczowa Andrzej Książek. Wkrótce dołączył do niego A. Huszno oraz rolnicy z pobliskich wsi i kolonii. Na zebraniu założycielskim nowej parafii 17 listopada 1918 r. przyjęto deklarację „kościół demokratyczny”, w której można było przeczytać:

Stare formy despotyzmu, absolutyzmu, niewoli wegetują jeszcze w kościele katolickim i innych kościołach, a każdy z ich zwierzchników powiada o sobie: „kościół to ja”. Otóż w myśl zasady Chrystusa, „nie jest owczarnia dla pasterza, ale pasterz dla owczarni” i że tylko wola narodu świadomego swej godności, powołania i siły, jest wolą Boga, protestujemy przeciwko temu gwałtowi i bezprawiu, i oświadczamy, iż kościołem jest naród i nie uznajemy tych biskupów i proboszczów za księży, którzy zajmują swe stanowiska z nominacji z góry, dzięki swemu urodzeniu, protekcji, łapówce, zaprzędaniu własnej godności człowieka bez woli narodu, którym rządzą. Nie uznajemy biskupami i proboszczami tych księży, którzy w służbie wrogich nam potęg byli narzędziami germanizacji, moskalofilstwa, apostołami ciemnoty mas i wrogami ciemzonego ludu, upominającego się o swoje prawa; uważamy ich za wilków drapieżnych w owczej skórze, za zdrajców Boga, narodu i ludzkości. Nie uznajemy też księży, którzy zasłynęli jako trutnie społeczeństwa, dusigrosze, złodzieje mienia kościelnego, pijacy, uwodziciele cudzych żon. Uznajemy tylko nowy, przysły kościół ludzkości na czele z biskupami i kapłanami z woli ludu wybranymi, na to szcżytne

²⁶ O atmosferze społecznej i religijnej w Mstyczowie przed ogłoszeniem powstania parafii kościoła demokratycznego pisał Huszno w artykule: *Odpowiedź paszkwilantom*, „Głos Ziemiowida” 1925, nr 1.

stanowisko powołanymi z terminem ograniczonym. Uznajemy biskupami i kapłanami tych księży, którzy w czasach ucisku i niewoli stawali w obronie ludu i jego praw obywatelskich. Uznajemy tych kapłanów, którzy niezmordowanie niesli kaganiec prawdziwej oświaty przed narodem, dbając o jego wyrobienie duchowe i podniesienie kulturalne. (...) Jako istotną cechę kapłaństwa z prawem do objęcia władzy proboszcza czy biskupa uważamy w pierwszym rzędzie wolę i zgodę tego społeczeństwa, które im kierownictwo swych sumień powierza i dotąd są niemi, dopóki wola narodu, większością głosów wyrażona, będzie za niemi, bez woli narodu mogą być kapłanami „pro domo sua”, tj. dla siebie samych, nigdy dla narodu²⁷.



Gabinet Jędrzeja Moraczewskiego. Źródło: Album zjednoczenia. Pamiątka piętnastolecia odzyskania niepodległości, Warszawa 1934, s. 11.

²⁷ A. Huszno, *Kościół demokratyczny*, Kraków 1919, s. 3–4.

Na zasadach tak pojętego demokratyzmu na stanowisko proboszcza parafii powołano zgodnie A. Husznę, „miłośnika ludu i szermierza zasad sprawiedliwości, równości, braterstwa, ludzkości i postępu”²⁸.

1 grudnia 1918 r. wybrano skład rady parafialnej. Weszli do niej: Andrzej Książek, Jan Brożek, Marcin Luboń (wszyscy z Mstyczowa), Antoni Kubik, Wawrzyniec Zasada (z Przełai), Paweł Dziubka (z Karczowia), Franciszek Więclawek (z Marcinkowic), Jan Bąk (z Klimontowa), Kazimierz Kucharz (z Wierzbicy), Izidor Janus (z Białowieży), Franciszek Wawer (z Pękoślawia) i Jan Szkliniarz (z Gniewęcina). Rada ustanawiała „taksę” na posługi religijne, wypłacała służbie kościelnej pensję, mogła nakładać podatek kościelny „od morgi” ziemi, utrzymywała zakłady dobroczynne, szpitale, ochronki, opiekowała się placówkami służby zdrowia, pomocy biednym i potrzebującym.

Kilka miesięcy później uformowała się Rada Dekanalna, powołano też Skarbnika Dozoru. Statut kościoła demokratycznego w Mstyczowie pierwszym ogniwem wspólnoty czynił każdego obywatela, który ukończył 21. rok życia, bez różnicy płci. Drugim ogniwem była gmina — parafia, trzecim dekanat, czwartym diecezja, piątym — naród, szóstym — kościół powszechny. Na czele parafii stał proboszcz, dekanatu — dziekan, diecezji — biskup, narodu — patriarcha, kościoła powszechnego — papież. Przy boku proboszcza działała Rada Parafialna, dziekana — Rada Dekanalna, biskupa — Rada Diecezjalna, patriarchy — Rada Narodowa, a przy boku papieża — Rada Ludów. Najwyższym „ciałem ustawodawczym” kościoła był sobór powszechny „z delegatów wszystkich narodowości złożony, bez różnicy płci i stanu, i obrządku do kościoła ludzkości należących”²⁹. Drugim ciałem ustawodawczym był sobór narodowy, kolejnymi sobór diecezjalny i zebranie parafialne. Wiosną 1919 r. przyjęto dokument określający ideowe fundamenty kościoła demokratycznego. Możemy tam przeczytać między innymi:

Podnosząc ideę kościoła demokratycznego, jako ideał stawiamy: jedność władzy, jedność prawa, godność religii, jedność kościoła, czyli mówiąc

²⁸ Tamże, s. 3.

²⁹ Tamże, s. 15.

ewangelicznie, pragniemy widzieć na ziemi jedną owczarnię z jednym pasterzem. Kościół przyszłości jest synonimem prawa przyszłości, bo jak prawda jest jedna, tak i wszelka władza na prawdzie oparta, z prawdy istniejąca, być musi jedna. (...) Obok jednej władzy kapłańsko–królewskiej w osobie prezydenta — papieża związku ludów, obok jednego prawa rządowo–boskiego, czyli kościelnego, obok jednej religii — ludzkości, normującej stosunek synostwa ludzkiego do Ojca–Boga, obok jednego kościoła–państwa, zwanego Ludzkością, uznajemy różnicę obrządków religijnych, tradycją nam przekazanych, uznajemy różnicę narodowości w języku, przeszłości historycznej i zwyczajach uwydatnionych o tyle, o ile te nie ubliżają nam i nie poniżają w nas godności człowieka, i nie gwałcą praw równości i braterstwa synów Ziemi, i nie naruszają zasad sprawiedliwości. (...) Człowieczeństwo jest podstawą, fundamentem wszelkiej religii, narodowości, godności świeckiej czy duchownej. A wszelki, który by się wyłamywał spod zasad i praw ludzkości, nie jest wyznawcą żadnej religii, ani członkiem narodu, ani kapłanem, choćby go sam papież wyświęcił. Jest on chorobowym zarazkiem w organizmie ludzkości, który należy usunąć. (...) Nienawidzić kogoś lub gardzić nim nie dlatego, że on nie jest Polakiem czy katolikiem znaczyłoby tyle, co nienawidzić kogoś za to, że się inaczej, niż my nazywa. Braćmi jesteśmy wszyscy, dziećmi jednego Ojca–Boga, powołanymi do głoszenia chwały jego przez doskonalenie i szczęście własne, bo nie umarli chwalić Cię będą, Panie, ale my, którzy żyjemy, woła psalmista Pański, i chwalić Cię będziemy nie w ucisku, nędzy, smutku i łzach, ale w radości i szczęściu. (...) Uchwała parafii Mstyczowskiej jest pierwszym krokiem do demokratyzacji kościoła katolickiego. Nie jest to żadna sekta, ani herezya, gdyż nie zwalcza dogmatów, ani usuwa obrządku, jest to reforma administracji kościoła, zmierzająca ku ograniczeniu absolutnej władzy pasterzy biskupów na korzyść ich współbraci — kapłanów i owieczek. Idea ta ma swoje uzasadnienie w nauce samego kościoła katolickiego, który orzeka, iż kościołem jest zgromadzenie wiernych na czele z biskupami i kapłanami pod przewodnictwem Ojca św., *etc.*; lecz taka definicja kościoła miała swoje zastosowanie tylko w teorii, nie miała go

w praktyce. (...) Religia jest skarbem ludzkości, którego bronić nam trzeba, bo wierząc w postęp i odrodzenie ludzkości, wierzymy, iż to się może tylko stać na gruncie religijnym³⁰.

Idea kościoła demokratycznego swoim zasięgiem wykraczała znacznie poza obręb religii. W apelu *Do Braci Kapłanów*, zapewne autorstwa A. Huszny zakładano, że demokratyzacja kościoła (jako instytucji) stanowi tylko wstęp do przebudowy świata, likwidacji różnic społecznych (antagonizmów klasowych), narodowych (narodowościowych) i wyznaniowych, sprzecznych z duchem ewangelii i powszechnej miłości bliźniego.

Ten nowy dom, nowy świat, ma być zbudowany na zasadach szeroko pojętego demokratyzmu, zjednoczony w jeden Wielki Związek Ludów, ogarniający wszystkie narody i wszelkie formacje państwowe. Fundamentem nowego świata, duchem ożywiającym tę wielką rodzinę ludów, siłą spajającą, musi być religia na miłości Boga i człowieka, a nie na magiczno–czarodziejskich sztuczkach oparte, religia człowieczeństwa, w ogniu której stopić się muszą wszelkiego rodzaju niesnaski i spory obrzędowe, nie licując w nowym domu ludzkości. Jeżeli do nowego domu ludzkości nie tchniemy nowego ducha religijnego, to w bliskim czasie pozostanie ludzkość bez religii, bez głębszych zasad etycznych i sprowadzimy na ziemię piekło stokroć gorsze, niżemy mieli. Domokratyzację kościoła uważam za furtkę, przez którą wejdziemy do twierdzy wiary, nadziei i miłości, do Królestwa Bożego na ziemi — pisał Huszno³¹.

Proboszcz pierwszego w odrodzonej Rzeczypospolitej kościoła demokratycznego wierzył, że nie tylko powoła nowy kościół, ale stworzy zręby nowej, uniwersalnej, powszechnej wiary całej ludzkości, łączącej wszystkie wyznania

³⁰ Tamże, s. 15–16.

³¹ Tamże, s. 17. Także: *Kościół demokratyczny Andrzeja Huszny*, „Rząd i Wojsko” 30 III 1919, nr 13, s. 11.

monoteistyczne, od judaizmu po buddyzm, wokół ponadczasowych zasad ewangelicznych. W jednym z oficjalnych dokumentów swojego kościoła tłumaczył:

Idea ludzkości była podstawą chrześcijaństwa i tej powszechności rodzaju ludzkiego, która wyrażona jest w pojęciu katolicyzmu. Uzurpatorzy pojęcia katolicyzmu sfałszowali je tak dalece, że stało się ono paradoksem, i dzisiaj w pojęciu katolickości widzimy wszystko prócz katolickości. Taką samą katolickością mogą się poszczycić protestanci, mahometanie, buddyści, prawosławni itd., bo i ci głoszą, że oni tylko są ludźmi i poza ich kościołem nie masz zbawienia, choć na potwierdzenie tego „wielkiego dogmatu” nie mają innego dowodu prócz tego, że ich rodzice byli tegoż wyznania, lub że się rodzili w kraju, który miał ten, a nie inny obrządek. I na tej dziecinnej zasadzie wolno jest wyznawców innych obrządków nienawidzić, wyklinać, prześladować, tępić, bo to nie są już ludzie. Cała ludzkość wierząca, przez wieki tumaniona tego rodzaju bredniami przez swoich prowodyrów, zwierchników, kapłanów wyżyła się braterstwa, jedności, chrześcijaństwa, katolickości. Podnosząc ideę kościoła demokratycznego pragniemy to braterstwo i równość przywrócić, wskrzesić ideę chrystianizmu opartego na sprawiedliwości i miłości Boga i człowieka, pragniemy być katolikami nie tylko słowem, ale i czynem³².

Po utworzeniu kościoła demokratycznego w Mstyczowie, Huszno przeniósł się tam na stałe. Odprawiał msze, głosił kazania, jeździł po okolicznych miejscowościach organizując wiece, podczas których wzywał wiernych do odejścia z Kościoła katolickiego, walczył z „tyranią kleru”. Jego „kazania”, oprócz wywodów natury religijnej czy też teologicznej, zawierały spory ładunek polityczny. Nie krył bowiem Huszno swojego lewicowego światopoglądu. Upominał się z ambony i na wiejskich wiecach o sprawiedliwość społeczną, zachęcał wiejską biedotę do rozprawienia się z „panami, dziedzicami”, zachęcał synów chłopskich do bojkotu służby wojskowej. Wzywał do tworzenia komitetów robotniczo-chłopskich, przejmowania kościołów

³² A. Huszno, *Kościół demokratyczny...*, s. 19.

i wypędzenia z nich księży katolickich. Nic więc dziwnego, że jego nauki trafiały na podatny grunt i już w 1919 r. z kościołem demokratycznym i jego charyzmatycznym przywódcą identyfikowało się około sześć tysięcy osób.

Utworzenie kościoła w Mstyczowie już w 1918 r. zaniepokoiło władze diecezji kieleckiej. W listopadzie 1918 r., a więc w momencie, kiedy projekt powołania kościoła demokratycznego był jeszcze w powijakach, ks. Józef Chwistek w liście do biskupa Łosińskiego informował, że Huszno zamieszkał w Mstyczowie i chociaż nie odprawia mszy i nie udziela sakramentów, to 24 listopada został uroczystie wprowadzony do tamtejszego kościoła³³. Biskup kielecki podszedł do sprawy z należytą starannością. Nakazał ustalić liczbę wiernych oraz rzeczywiste wpływy „sekty” Huszny. Według danych, które otrzymał, do kościoła Huszny miało przynależeć zaledwie siedemdziesiąt osób, niemniej była to lokalna elita: wójt, urzędnicy, członkowie straży pożarnej, kupcy i rzemieślnicy, czego nie należało bagatelizować. Oczywiście biskup kielecki mógł nałożyć na Husznę kolejne kary kościelne, ale ten deklarował, że zamierza tworzyć nowe parafie, a następnie powołać placówki polskiego kościoła narodowego, jako odrębnego wyznania. Powoływał się przy tym na kontakty z Polskim Narodowym Kościołem Katolickim w Ameryce.

Utworzenie kościoła demokratycznego w Mstyczowie bardzo szybko stało się nie tylko peryferyjnym problemem wyznaniowym, efektem niepokorności jednego z byłych księży parafialnych, ale sprawą ogólnopaństwową. Okazało się bowiem, że Huszno założył swój kościół niezgodnie z prawem, a precyzyjnie z ustawodawstwem carskim, które ciągle obowiązywało na terenach byłego Królestwa Polskiego. Biskup kielecki zdecydował się więc na poinformowanie o zaistniałej sytuacji władz administracyjnych. Sprawa trafiła najpierw do komisariatu powiatowego policji państwowej we Włoszczowej (w kwietniu 1919 r.)³⁴, a następnie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie³⁵. Zażądano więc natychmiastowego opuszczenia przez Husznę parafii w Mstyczowie. Stanę-

³³ ADCz, sygn. III 64, *List ks. Józefa Chwistka do bpa. Augustyna Łosińskiego*, bps.

³⁴ ADCz, sygn. III 64, *Pismo bpa. Augustyna Łosińskiego do naczelnika komisariatu we Włoszczowej*, k. 199–200.

³⁵ Tamże, *Pismo bpa Augustyna Łosińskiego do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie*, k. 165–171.

li jednak za nim znani politycy, wówczas posłowie: Jan Stapiński (PSL „Lewica”), Kazimierz Czapiński (PPS) i Jan Ledwoch (PSL „Wyzwolenie”, w późniejszym okresie członek Sejniku i Wydziału Powiatowego we Włoszczowej oraz prezes rady nadzorczej spółdzielni rolniczo-handlowej w Szczekocinach). Biskup kielecki przypuszczał również, że Husznę może również wspierać biskup Franciszek Hodur, organizator Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Stanach Zjednoczonych³⁶.

Andrzej Huszno na parafii poostał. Sprawa nie była więc taka prosta, jak wcześniej przypuszczano. Już i tak trudną sytuację komplikowały rozpowszechniane w Mstyczowie pogłoski, jakoby nowy kościół demokratyczny uzyskał aprobatę wiedeńskiego nuncjusza apostolskiego i gabinetu Ignacego Jana Paderewskiego. Odprawiono nawet w tej intencji mszę dzięczynną. Skłoniło to biskupa Łosińskiego do ponownego wyciągnięcia ręki do proboszcza Huszny. W zamian za opuszczenie probostwa i likwidację kościoła demokratycznego zaproponował mu przeniesienie na Jasną Górę, a następnie studia zagraniczne w Rzymie. W tym celu do Mstyczowa z misją pojednawczą udał się o. Piotr Markiewicz, przeor jasnogórski. Huszno popierany przez rzeszę wiernych nie przystał jednak na stawiane mu warunki³⁷. W tej niezwykle trudnej sytuacji biskup Łosiński wydał list pasterski do wszystkich wiernych diecezji kieleckiej, w którym poinformował, że za wiedzą nuncjusza zamierza osiągnąć porozumienie z samo-



*Biskup Polskiego Narodowego Kościoła
Katolickiego Franciszek Hodur.*

Źródło: www.thetimes-tribune.com.

³⁶ Tamże, *Pismo bpa. Augustyna Łosińskiego do naczelnika komisariatu we Włoszczowej*, k. 199–200.

³⁷ Tamże, *Pismo o. Piotra Markiewicza do bpa. Augustyna Łosińskiego*, k. 219–222.

zwańczym proboszczem. Huszno zgodził się na opuszczenie parafii, prosił jednak o możliwość pozostania na probostwie do września 1919 r., aby uregulować kilka spraw i przygotować się do wyjazdu³⁸. Terminu jednak nie dotrzymał i Mstyczowa nie opuścił, jak wcześniej zapewniał.

W październiku 1919 r. nuncjusz zrezygnował z roli mediatora, a kilka dni później (12 października 1919 r.) biskup Łosiński wydał dekret zakazujący tak wiernym, jak i kapłanom wszelkich kontaktów z eks-księdzem — heretykiem. Niemalże w tym samym czasie dziekan włoszczowski, ks. Antoni Zimniak poinformował biskupa kieleckiego, że misja przeora paulinów, ojca Markiewicza zakończyła się fiaskiem. Ostatecznie 20 października biskup Łosiński ponownie nałożył na Husznę najcięższe kary kościelne: ekskomunikę, suspensę i infamię³⁹. Był to początek końca demokratycznego kościoła w Mstyczowie.

Pod koniec listopada 1919 r. Huszno zdecydował się przedstawić swoją sytuację w starostwie jędrzejowskim. Tamtejszy starosta po rozmowie i lekturze broszurki pt. *Kościół demokratyczny* [Kraków 1919] uznał, że Huszno stanął na czele nowej sekty religijnej, której działalność w Polsce jest zabroniona. Wydał również decyzję o zamknięciu kościoła w Mstyczowie i przekazaniu sprawy do rozstrzygnięcia Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. 22 listopada ministerstwo przesłało staroście jędrzejowskiemu decyzję, w której czytamy: „zgodnie z prawem obowiązującym kościół i majątek w Mstyczowie są własnością Kościoła katolickiego”⁴⁰. Nakazano w trybie natychmiastowym usunąć Husznę z parafii i zdelegalizować kościół. Jednocześnie zwracano się do diecezji z prośbą o powołania nowego proboszcza w Mstyczowie⁴¹. Z początkiem grudnia starostwo powiadomiło o decyzji ministerstwa zarówno księdza dziekana Zimniaka z Sędziszowa, jak i ludność Mstyczowa w specjalnym obwieszczeniu. Co prawda kościół zapieczętowano, ale nie zdołano usunąć herezjarchy. We wsi doszło do zamieszek. Około 200 osób z Mstyczowa i pobliskich wsi uformowało oddziały popierające Husznę. Szybko

³⁸ Tamże, *List bpa Augustyna Łosińskiego do wielbego duchowieństwa diecezji kieleckiej*, k. 224.

³⁹ J. Związek, *Ks. Andrzej Huszno i jego grupy wyznaniowe...*, s. 190.

⁴⁰ ADCz, sygn. III 64, *Depesza Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie do starosty powiatu jędrzejowskiego*, k. 245.

⁴¹ Tamże.

rozniósł się informację, że „chłopska gwardia” posiada karabiny, pistolety, jest uzbrojona w kosy i widły. Na zorganizowanym w Mstyczowie wiecu (z udziałem Huszny) wznoszono hasła antyfeudalne i antykościelne, ale, co ważniejsze, również antypaństwowe⁴². Huszno zorganizował również „rekolekcje” w Karczowicach i Marcinowicach, gdzie zjechali się chłopci z: Klimontowa, Przełaj, Mstyczowa i Białowieży. Huszno poinformował zebranych o decyzji w sprawie odebrania kościołowi demokratycznemu świątyni. Prosił, aby ludność wysyłała listy protestacyjne do Sejmu i Sądu Najwyższego, organizowała kolejne wiece i manifestacje w obronie „prawdziwego chrześcijaństwa”⁴³.

Nie ulegało więc wątpliwości, że Husznę można usunąć jedynie siłą. Z taką sugestią wystąpił zresztą w liście do biskupa kieleckiego ks. Zimniak z Sędziszewa. Dnia 23 grudnia 1919 r. do Mstyczowa wkroczyło wojsko i policja. Huszno i jego zwolennicy zostali aresztowani. Kościół został przekazany nowemu proboszczowi ks. Piotrowi Czernie. We wsi jeszcze przez kilka następnych tygodni sytuacja była napięta. Część mieszkańców bojkotowała odprawiane przez ks. Czernę nabożeństwa, nie godziła się na katolicki pochówek i inne sakramenty. Przed kościołem urządzano wiece protestacyjne i manifestacje⁴⁴.

Tymczasem na początku stycznia Huszno został aresztowany i osadzony w więzieniu kieleckim.

4 stycznia 1919 r. sędzia śledczy z Jędrzejowa i prokurator Dąbski odczytali akt oskarżenia. Husznie przedstawiono sześć zarzutów. Po pierwsze, że był moralnym sprawcą przekroczenia uprawnień przez wójta Andrzeja Książka. Po drugie, 2 i 3 grudnia Huszno miał jeździć po wsiach i prowadzić antykościelną i antypaństwową agitację wśród chłopów. Poza tym, jak wynikało z zeznań dra Jacka Winnickiego, gminnego lekarza, Huszno miał wziąć udział w pobiciu Józefa Koniecznego i Stanisława Bocheńskiego, po czym miał zbiec z miejsca zdarzenia. Trzeci zarzut dotyczył prowadzenia działalności kapłańskiej niezgodnej

⁴² ADCz, sygn. III 64, *Pismo ks. Antoniego Zimniaka do bpa. Augustyna Łosińskiego z dn. 4 XI 1919 r.*, k. 253–255.

⁴³ A. Huszno, *Wśród głogów i cierni*, „Głos Ziemowida” 1926, nr 13, s. 8–9.

⁴⁴ ADCz, sygn. III 64, *Pismo ks. Antoniego Zimniaka do bpa. Augustyna Łosińskiego z dn. 5 XI 1919 r.*, k. 257–259.

z prawem kościelnym (np. używania zamiast olejów św., olejku rycynowego). Czwarty zarzut dotyczył profanacji miejsca świętego, piąty wiązał się z udzieleniem przez Husznę plenipotencji Michałowi Fortunie, który bez żadnego przygotowania teologicznego miał odprawiać w Mstyczowie nabożeństwa. Ostatni, szósty zarzut dotyczył bardzo konkretnych wydarzeń. 25 listopada 1919 r. Huszno, jego „gospodyni” i Stanisław Miernik mieli prowadzić agitację wśród chłopów, namawiając ich do bojkotu księży rzymskokatolickich: Czerny i Baranowskiego. W kościele w Mstyczowie miało dojść również do incydentu zerwania stuy i wyrwania z rąk ks. Czerny ampułek⁴⁵. Sąd skazał Husznę na półtora roku pozbawienia wolności i pobyt w więzieniu w Kielcach.



Więzienie w Kielcach.

Źródło: Muzeum Pamięci Narodowej w Kielcach.

Huszno napisał wówczas wspomnienia więzienne pt. *Wśród głogów i cierni*, które później publikował w cyklicznych odcinkach na łamach „Głosu Ziemowida”. Warunki więzienne były znośne. Więzienie męskie dzieliło się na cztery oddziały, po czterdzieści dwie cele. Łącznie przebywało tam około 480 osób. Znajdowały się tam kaplica, biblioteka, łaźnia, kuchnia ze stołówką, szpital, apteczka, kuźnia i pracownia — tzw. „Owczarnie”, gdzie Huszno pracował jako krawiec szyjący odzież dla personelu więziennego⁴⁶. Podczas pobytu w więzieniu były już proboszcz kościoła demokratycznego szybko nauczył się frazeologii więziennej (grypsery)⁴⁷,

⁴⁵ Por. A. Huszno, *Wśród głogów i cierni*, „Głos Ziemowida” 1926, nr 13, s. 8–9.

⁴⁶ A. Huszno, *Wśród głogów i cierni*, „Głos Ziemowida” 1926, nr 16, s. 8–9; tenże, *Wśród głogów i cierni*, „Głos Ziemowida” 1926, nr 17, s. 8.

⁴⁷ A. Huszno, *Wśród głogów i cierni*, „Głos Ziemowida” 1926, nr 15, s. 8–11.

organizował religijno–polityczne „rekolekcje”, podczas których przedstawiał swoją wizję „nowego chrześcijaństwa”, zbratania między narodami, walki o sprawiedliwość społeczną i likwidację barier społecznych. Przysporzyło mu to zresztą wielu zwolenników, co sprawiło, że szybko uzyskał autorytet, większy niż więzienny kapelan. Huszno miał też dostęp do prasy. Jak wspominał, najczęściej czytywał socjalistycznego „Robotnika” i „Naprzód”, a następnie organizował więzienne seminaria, gdzie wykladał w przystępny sposób treści tam zawarte⁴⁸.

Oskarżenie Huszno o herezję, a następnie jego uwięzienie nie zamknęło sprawy. Co więcej, stało się impulsem do dyskusji nad statusem prawnym nowych związków wyznaniowych. Już 8 stycznia 1920 r. posłowie PPS, poparci przez PSL „Wyzwolenie”, wnieśli do Sejmu interpelację w sprawie aresztowania A. Huszno⁴⁹.

Nadzieja na opuszczenie więzienia pojawiła się w marcu 1920 r. W spisywanych na „gorąco” więziennych pamiętnikach (pod datą 8 marca 1920 r.) Huszno notował:

Niech żyje rząd robotniczo–włościański! Niech żyje republika ludowa! Niech żyje lud polski — krzychałem w swej więziennej celi, aż się dozorczy pytali, czemu taki rad. To była odpowiedź na głos Sejmu, na głos ludu ustami posłów socjalistycznych, ludowych i Piastowców wypowiedziany w Sejmie w dniu 4 marca, w dyskusji nad kwestją „patronatu”. W dniu tym Izba Sejmowa większością głosów wypowiedziała się za ideą kościoła demokratycznego, za tą ideą, o którą ja siedzę w więzieniu. Bezprawie, jakie popełniono na mej osobie, posłużyło posłom ludowym i socjalistycznym, za kamień potępienia, którym rzucono w twarz rządowi burżuazyjno–klerykalnemu. Cieszę się niezmiernie, że potomki targowiczian dostali [w] nosa. Cieszę się, bo wiem, że duch Staszica, Kołłątaja, Kościuszki żyje w naszym ludzie pod chłopską siermięgą i robotniczą kurtą. Cieszę się, bo wierzę, iż zwycięstwem w dniu 4 marca złożyli większy dowód niż najchwalebniejszym zwycięstwem na froncie w niespożyte siły narodu polskiego. Cieszę się, bo wierzę, iż lud ten odrodzi się i starga kajdany rzymskiej, pańszczyźnianej

⁴⁸ A. Huszno, *Wśród głogów i cierni*, „Głos Ziemiowida” 1926, nr 14, s. 14.

⁴⁹ Tamże.

i biurokratycznej niewoli, jak stargał kajdany swoich najeźdźców i zdusi wrogów wewnętrznych, którzy okryci faryzejskim płaszczem obłudny radzi by go przykuć do jarzma niewolników. (...) Skutkiem tego obrotu sprawy, nadzieja wolności u mnie znowuż się spotęgowała⁵⁰.

Prasa prawicowa i katolicka zareago-
wała historycznie na kwestię „patronatu”
pisząc, że Huszno jest wariatem, a co
gorsza prowadzi działalność nie tylko an-
tykościelną, ale i antypaństwową. Sprawa
herezjarchy nadal jednak pozostawała
nierozwiązana. Bezpośrednio na *casus*
Huszny powołał się również Kazimierz
Czapiński (PPS) podczas sejmowej
debaty konstytucyjnej (17 listopada
1920 r.)⁵¹. Mówił wówczas:



Kazimierz Czapiński.

Źródło: NAC sygn. 1-A-463.

Wysoki Sejmie! Weźmy jedną ilustrację — proces ks. Huszny. Otóż mam przed sobą akt oskarżenia człowieka, który przez 10 miesięcy siedział w więzieniu, podczas gdy inni ludzie z tej samej sprawy w więzieniu nie siedzieli. (...) Z aktu oskarżenia dowiadujemy się, że ks. Huszno popełnił „wielką zbrodnię”. Wprawdzie nikogo nie zamordował, nawet nikogo nie obraził, nikogo nie uderzył, napisał tylko heretycką broszurkę pt. „Kościół demokratyczny”, w której powiedział, że należności kościelne powinny być mniejsze i Kościół powinien być w ten sposób zaangażowany, aby księża byli wybierani przez gminy wyznaniowe. Otóż jest rzeczą oczywistą, że ta broszura czy kazanie

⁵⁰ A. Huszno, *Wśród głogów i cierni*, „Głos Ziemiowida” 1926, nr 24, s. 10–11.

⁵¹ A. Huszno był już wówczas na wolności.

utrzymane w tym tonie wpływają źle na stosunki pomiędzy zwolennikami ks. Huszny a zwolennikami biskupów i papieży. Tak przynajmniej powiada akt oskarżenia. Powiada się tam, że ks. Huszno napisał tę broszurę, podniecając nienawiść jednych odłamów duchowieństwa wobec innych. Widzimy więc, że polska prokuratura, formalnie zupełnie niezależna od wszelkich czynników duchownych, staje jako służebnica na rozkazy władz kościelnych. Nic się takiego nie stało, co by w istocie mogło być inkryminowane, napisano tylko broszurę, która nie podoba się władzom kościelnym, przedstawicielom Kościoła rzymskiego w Polsce. I dlatego, że ks. Huszno, choć nic złego nie uczynił, idzie do kryminału. A gdy wyszedł z kryminału, to mu prokurator oświadczył, proszę to zapamiętać, że jeśli ksiądz znowu będzie zajmował się sprawami religijnymi, to znowu do kryminału powędruje. To są rzeczy niesłychane. My z poglądami ks. Huszny bynajmniej się nie utożsamiamy i jako partia oczywiście nie zajmujemy żadnego określonego stanowiska religijnego, każdemu pozostawiając zupełną swobodę wyznania swojej religii. Ale jeśli władze sądowe w Polsce i polska prokuratura mają stać się służebnicą czynników zupełnie niewłaściwych, to musimy z całą energią zaprotestować przeciwko temu. I dalej w sposób niezmiernie charakterystyczny akt oskarżenia powiada, że pod wpływem ks. Huszny miejscowi chłopci poszli na lewo i zepsuł się stosunek do dworu. Nie to, że dwór został w jakikolwiek sposób uszkodzony, obrabowany czy cokolwiek innego. Nie! Tego tu nie ma. Ale popsuł się stosunek do dworu. Może chłopci z endeków zrobili się ludowcami, albo coś podobnego zrobili? W służbie biskupów, w służbie kleru i obszarników interesów połączonych bardzo charakterystycznie — prokuratorja daje rozporządzenie, ażeby na 10 miesięcy ks. Husznę wpakować do kryminału. I nie jest to fakt odosobniony⁵².

⁵² K. Czapinśki, *Dokąd kler prowadzi Polskę? Mowy sejmowe wygłoszone w debacie konstytucyjnej*, Warszawa 1921, s. 29–31.

O zwolnienie z więzienia Huszny miał się również upominać Naczelnik Państwa Józef Piłsudski⁵³. Huszno miał świadomość, że w środowisku piłsudczyków idee kościoła narodowego (demokratycznego) są popularne⁵⁴.

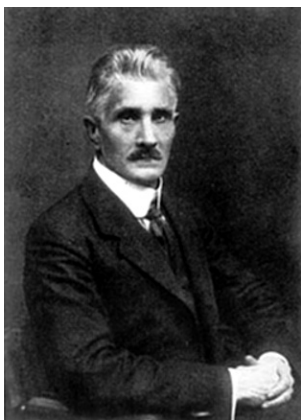
Pewne jest, że pod koniec grudnia 1919 r. Huszno zabiegał o audiencję w Belwederze. W tym celu spotkał się z liderem PPS Ignacym Daszyńskim i z jego plenipotencji wysłał specjalny list do adiutanta Marszałka Bolesława Wieniawy Długoszowskiego, do którego załączono krótką notkę o idei kościoła demokratycznego wraz z broszurą *Kościół Demokratyczny*.

Przesyłkę Długoszowski miał przekazać Piłsudskiemu i ustalić termin spotkania z proboszczem kościoła demokratycznego z Mstyczowa. Wieniawa jednak nie przekazał listu adresatowi. Zastaniając się przepisami prawnymi zasugerował Husznie, aby ten spotkał się jeszcze ze Stanisławem Wojciechowskim, wówczas ministrem spraw wewnętrznych. Do bezpośredniego spotkania z Wojciechowskim też nie doszło. Husznę przyjął natomiast urzędnik ministerstwa Stanisław Kasznica. W rozmowie z herezjarchą oznajmił, że Naczelnik Państwa nie jest władny rozwiązywania spraw natury religijnej i wyznaniowej, także dlatego, że nie uchwa-

⁵³ A. Huszno, *Wśród głogów i cierni (Pamiętnik z więzienia z r. 1919–1920)*, „Głos Ziemowida” 1926, nr 7, s. 8–11.

⁵⁴ Por. szerzej: W. Paruch, *Religia i Kościół rzymskokatolicki w myśli politycznej obozu piłsudczyckiego w latach 1926–1939*, [w:] *Religia i Kościół Rzymskokatolicki w polskiej myśli politycznej 1919–1993*, pod red. J. Jachymka, Lublin 1995, s. 97–119; tenże, *U podstaw piłsudczyckiego systemu wartości 1926–1939: główne determinanty aktywności politycznej*, „Studia Polityczne” 1995, nr 4, s. 117–131; tenże, *Podstawowe determinanty aktywności politycznej: rozważania nad paradygmatem ideologii piłsudczyckiej (1926–1939)*, „Annales UMCS. Sectio: K” 1996, vol. 2/3, s. 63–91; tenże, *Podstawy i uzasadnienie tożsamości politycznej obozu piłsudczyckiego (1926–1939)*, „Annales UMCS. Sectio: K” 1997, vol. 4, s. 27–45; tenże, *Między dziedzictwem a współczesnością, czyli o podstawach ideologicznych myśli politycznej obozu piłsudczyckiego (1926–1939)*, „Annales UMCS. Sectio: K” 1998, vol 5, s. 76–103; o. J. Warszawski, *Studia nad wyznaniowością religijną Marszałka Józefa Piłsudskiego*, Londyn 1978; P. Leszczyński, *Stosunki Państwo — Kościół w koncepcjach oraz praktyce rządów obozu piłsudczyckiego*, Gorzów Wielkopolski 2008; J. Faryś, *Kościół Rzymskokatolicki w myśli politycznej piłsudczyków (1918–1939)*, „Życie i Myśl”, 1987, nr 9/10.

lono jeszcze konstytucji, która by te kwestie ostatecznie uregulowała⁵⁵. Tak czy inaczej, ostatecznie po dziesięciomiesięcznym pobycie w więzieniu ogłoszono amnestię i Huszno wyszedł na wolność.



Ignacy Daszyński.

Źródło: NAC sygn. 1-A-474-2.



Józef Piłsudski.

Źródło: NAC sygn. 1-A-7.

Zamieszkał pod Mstyczowem. Zrezygnował z kolejnych prób restytucji kościoła demokratycznego. Nosił się z zamiarem powrotu na łono Kościoła. 12 października 1921 r. wystosował „list pokutny” do biskupa Łosińskiego. Deklarował, że wyrzeka się swoich dotychczasowych poglądów i zamierza zmienić swoją postawę i zachowanie⁵⁶. O swojej religijnej reorientacji zamierzał również poinformować opinię publiczną. Napisał więc artykuł z zamiarem jego opublikowania w „Ojczyźnie” i „Przeglądzie Diecezjalnym”. Stwierdzał tam stanowczo:

Akcję w sprawie kościoła demokratycznego uważam za beznadziejną, bezcelową i niepożyteczną, a tym samym szkodliwą dla Kościoła i Państwa. Wobec tego jako kapłan katolicki i jako obywatel Rzeczypospolitej

⁵⁵ A. Huszno, *Wśród głogów i cierni (Pamiętnik z więzienia z r. 1919–1920)*, „Głos Ziemowida” 1926, nr 7, s. 8–11.

⁵⁶ ADCz, sygn. III 64, *List ks. Andrzeja Huszno do bpa. Augustyna Łosińskiego z 12 X 1921 r.*, bps.

Polskiej czuje się w obowiązku wycofania się z tej sprawy i pragnę nadal żyć i pracować w jedności z Kościołem Rzymskokatolickim⁵⁷.

Deklaracja Huszny nigdy jednak nie ujrzała światła dziennego. Biskup Łosiński nie wyraził zgody na jej ogłoszenie drukiem. Zapewne, mając już wcześniejsze doświadczenia z niepokornym kapłanem, nie wierzył w szczerość jego intencji. Huszno próbował jeszcze swoją postawą zjednać sobie biskupa. W końcu października 1921 r. wziął udział w rekolekcjach w klasztorze Ojców Jezuitów w Dziedzicach. Utrzymywał później, że jego wszystkie błędy zostały mu wybaczone, a nuncjusz apostolski Ambrogio Damiano Achille Ratti (późniejszy Pius XI) przywrócił go do stanu kapłańskiego.

Niemal jednocześnie podjął starania o przeniesienie do diecezji podlaskiej. Poprosił w osobnym piśmie do biskupa Henryka Przeździeckiego o możliwość wykonywania posługi duszpasterskiej na tamtym terenie, ale na przeniesienie nie wyraził zgody biskup Łosiński. Huszno nadal mieszkał ze swoją „gospośią” pod Mstyczowem, zajmował się znachorstwem, ziołolecznictwem, paramedycyną, pomagał ojcu w prowadzeniu sklepu. W końcu 1922 r. zdecydował się na wyjazd z rodzinnej ziemi.

W maju 1923 r. Huszno osiadł w Dąbrowie Górniczej. Zarówno okoliczności wyjazdu z Mstyczowa, jak i wyboru Zagłębia Dąbrowskiego nie są znane. Zagłębie Dąbrowskie było dużym, zurbanizowanym ośrodkiem gospodarczym dawnego Królestwa Polskiego. Rozwijał się tutaj głównie przemysł węglowy, hutniczy i metalurgiczny. Największymi ośrodkami miejskimi Zagłębia był: Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Będzin i Czeladź. Szybkie tempo industrializacji, a zarazem dogodne położenie na ważnych szlakach komunikacyjnych sprawiło, że liczba mieszkańców największych miast szybko wzrastała. Jednocześnie można było obserwować dwa nakładające się na siebie zjawiska. Z jednej strony migracja z zubożałych wsi do miast, co sprawiło, że spora część mieszkańców stanowiła ludność napływowa (także robotnicy sezonowi), niewykwalifikowani robotnicy (byli chłopcy i służba folwarczna), z drugiej miasta te charakteryzował ich wielonarodowościowy, a zarazem wielowyznaniowy charakter. Mieszkali tutaj nie tylko

⁵⁷ Tamże, *Artykuły ks. Andrzeja Huszno do red. „Ojczyzny” i „Przeglądu Diecezjalnego”*, bps.

Polacy wyznania katolickiego, ale i Niemcy (głównie ewangelicy augsburscy), Żydzi, prawosławni (głównie Polacy i Rosjanie) oraz mariawici⁵⁸.

Od końca XIX wieku, a następnie także w II Rzeczypospolitej w Zagłębiu Dąbrowskim silne wpływy posiadały organizacje socjalistyczne i komunizujące. Była to naturalna konsekwencja robotniczego charakteru tych terenów, a zarazem niemal powszechnej biedy i ubóstwa. Inteligencję tworzyli głównie prawnicy, lekarze, urzędnicy, nauczyciele, księża i inteligencja techniczna (przede wszystkim w Sosnowcu i Dąbrowie). Przejawem społecznej aktywności inteligencji było zaangażowanie w tworzenie organizacji inteligencji katolickiej, ale ich znaczenie

⁵⁸ Zob. szerzej: M. Kantor–Mirski, *Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolic. Szkice monograficzne*, Sosnowiec 1931, t. 1; J. Jaros, *Narodziny miasta i jego dzieje pod obcym panowaniem*, [w:] *Sosnowiec. Zarys dziejów miasta*, pod red. H. Rechowicza, Kraków 1977; S. A. Radek, *Revolucja w Zagłębiu Dąbrowskim 1894–1905–1914*, Sosnowiec 1929; J. Ziółkowski, *Sosnowiec. Drogi i czynniki rozwoju miasta przemysłowego*, Katowice 1960; W. Długoborski, E. Kaczyńska, *Pierwsza wojna światowa*, [w:] *Dąbrowa Górnicza. Zarys rozwoju miasta*, pod red. W. Długoborskiego, Katowice 1976; H. Rechowicz, *W niepodległej Polsce burżuazyjnej*, [w:] *Sosnowiec. Zarys dziejów miasta*, pod red. H. Rechowicza, Kraków 1977; J. Ziemia, *Kształtowanie się proletariatu Zagłębia Dąbrowskiego (1865–1914)*, Warszawa 1980; E. Gondek, *Instytucje kulturalne w Zagłębiu Dąbrowskim*, „Zaranie Śląskie” 1989, nr 2; J. Januszewska–Jurkiewicz, *Życie społeczno–polityczne w Dąbrowie Górniczej w latach międzywojennych*, [w:] *Dąbrowa Górnicza. Monografia*, t. 3, cz. 1, Dąbrowa Górnicza 2016; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Robotnicy przemysłowi w Polsce. Materialne warunki bytu 1918–1939*, Warszawa 1971; J. Pierzchała, *Legenda Zagłębia*, Katowice 1962; M. Wanatowicz, *Ku Niepodległej. Społeczeństwo Sosnowca w okresie odradzania się państwa polskiego*, „Rocznik Sosnowiecki” 1993, t. 2; J. Pazdur, *Górnictwo i hutnictwo Zagłębia Staropolskiego w połowie XIX wieku (1846–1865)*, „Kwartalnik Historyczny” 1956, z. 4–5, s. 200–220; tenże, *Przemysł metalowy Zagłębia Staropolskiego w pierwszej połowie XIX wieku*, „Kwartalnik Kultury Materialnej” 1954, nr 1–2, s. 24–44; W. Starościak, *Od Dąbrowy Górniczej do Dąbrowy Górniczej 1755–1916*, Dąbrowa Górnicza 1996; tenże, *Żydzi w Dąbrowie Górniczej*, Dąbrowa Górnicza 1995; tenże, M. Ziemia, *Dąbrowa Górnicza. Szkic monograficzny*, Dąbrowa Górnicza 1998; A. Wójcik, A. Rybak, M. Łabuz, *Dąbrowa Górnicza — kalendarium*, Dąbrowa Górnicza 1998; *Dzieje robotnicze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego*, pod red. J. Walczaka, Katowice 1986; W. Jaworski, *Organizacje żydowskie w Zagłębiu Dąbrowskim do 1939 r.*, „Zaranie Śląskie” 1987, nr 3–4; tenże, *Żydowskie gminy wyznaniowe w Zagłębiu Dąbrowskim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1988, nr ½; *Sosnowiec. Obraz miasta i jego dzieje*, T. 2, pod red. A. Barcia i A. T. Jankowskiego, Sosnowiec 2016.

nie było tutaj zbyt duże. Co prawda, działały na tym terenie między innymi: Sosnowiecko–Sieleckie Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności, Towarzystwo Pomocy dla Biednych Chrześcijan, Stowarzyszenie Katolików z Wyższym Wykształceniem, Koło Polskiej Inteligencji Katolickiej w Sosnowcu–Pogoni, Koło Polskiej Inteligencji Katolickiej w Dąbrowie Górniczej oraz placówki Ligii Katolickiej (następnie Akcji Katolickiej), to trzeba przyznać, że powstały one w większości dopiero w latach trzydziestych, a ich zasięg wpływów był znacznie mniejszy niż organizacji robotniczych (także związkowych) i socjalistycznych⁵⁹. Był to także efekt złej organizacji sieci parafialnych, co zaczęło się dopiero zmieniać po włączeniu parafii Zagłębia do diecezji częstochowskiej (w 1925 r.), kierowanej przez ks. biskupa Teodora Kubinę, animatora Akcji Katolickiej⁶⁰.

Poza ośrodkami miejskimi dominowali, stanowiąc ponad 80 procent, chłopci, robotnicy rolni i służba folwarczna. Powszechnie występującym zjawiskiem był tutaj również analfabetyzm oraz ogromna pauperyzacja społeczna. Robotnicy, którzy na przełomie wieków otrzymali zabezpieczenia socjalne (np. opiekę lekarską

⁵⁹ Zob. szerzej: M. Trąba, *Inteligencja katolicka w okresie międzywojennym wobec problemów społecznych. (Na przykładzie aktywności środowiska inteligencji katolickiej Zagłębia Dąbrowskiego)*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 2001, t. V, s. 259–279; J. Związek, *Dzieje diecezji...*, s. 278–281; tenże, *Katolickie stowarzyszenia społeczne w diecezji częstochowskiej (1925–1939)*, Częstochowa 1994, s. 118–130.

⁶⁰ Por. J. Związek, *Powstanie diecezji częstochowskiej*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 1974, t. II, s. 13–38; tenże, *Rozwój sieci parafialnej w diecezji częstochowskiej w latach 1925–1963*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 1973, t. 1, s. 235–259; tenże, *Katolickie stowarzyszenia społeczne w diecezji częstochowskiej (1925–1939)*, Częstochowa 1994; tenże, *Działalność dobroczynna ks. Franciszka Raczyńskiego w Zagłębiu Dąbrowskim*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1988, z. 2, s. 111–139; Olszewski D., *Diecezja kielecka w XIX wieku. Przemiany społeczno–religijne*, [w:] *Księga Jubileuszowa stulecia diecezji kieleckiej (1883–1983)*, Kielce 1986; tenże, *Duszpasterstwo a przemiany społeczno–religijne w Zagłębiu Dąbrowskim w XIX wieku*, „Śląskie Studia Historyczno–Teologiczne” 1975, t. 8, s. 131–153; tenże *Kościół Katolicki a ruchy społeczne na ziemiach polskich w końcu XIX wieku i na początku wieku XX*, [w:] *Spółczesność polska XVIII i XIX wieku. Studia o aktywności społecznej oraz jej politycznych uwarunkowaniach*, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1987, s. 227–279; tenże, *Biskupi w Królestwie Polskim wobec socjalistów w latach 1905–1907*, [w:] *Revolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce 2005, s. 109–118.

i rentę na skutek nieszczęśliwych wypadków), nie posiadali jednak rozwiniętej świadomości, co wpływało na niskie koszty siły roboczej. W 1905 r. Zagłębie Dąbrowskie, pozostające pod wpływami agitacji społecznej lewicy (głównie PPS), stało się areną walk rewolucyjnych. Na tych terenach zawiązano tzw. republikę



Kolonia Reden (Dąbrowa Górnicza). Źródło: zbiory własne autora.

zagłębiowską (październik–listopad 1905 r.), która domagała się przejęcia władzy w zakładach pracy przez „samorząd robotniczy”, wprowadzenia szerokiego pakietu praw socjalnych i poprawy warunków bytowych. Spory te nie ustały również w pierwszych latach niepodległości. W Sosnowcu, Dąbrowie i Będzinie spontanicznie powstawały Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, organizowano masowe wiece i manifestacje w obronie praw pracowniczych. Powszechnym zjawiskiem były również strajki górników i pracowników hut. Największy, który objął swoim zasięgiem całe Zagłębie, wybuchł jeszcze w październiku 1918 r.⁶¹

⁶¹ H. Rechowicz, *W niepodległej Polsce...*, s. 70. Po wypadku, do którego doszło w 1923 r. w kopalni „Reden”, nastroje społeczne w Dąbrowie Górniczej jeszcze bardziej się zradykalizowały. Por. S. Szerba; *Życiorysy górników*, opr. M. Żywirska, Katowice 1949, s. 287–288.